

Zrodzona we współdziałaniu twórcza myśl techniczna

Nasze starania i inicjatywy

O twórczych możliwościach racjonalizatorów i wynalazców, pracowników nasz i WYTWORNI, świadczą szki pomysłów, wniosków i proj. któw przez nich składanych, powstałych w atmosferze produkcji i jej technicznego przygotowania, zrodzonych na gruncie wieloletniej praktyki i doświadczenia.

Twórcy postępu technicznego — racjonalizatorzy i wynalazcy, to ludzie społecznie zaangażowani, którzy czynną postawą i przykładem oddziałują na otoczenie, wprowadzając w nasz codzienny wysiłek wytwórczy zdobycze nowej techniki.

Co roku ZARZĄD GŁÓWNY ZZM przy udziale przedstawicieli MINISTERSTWA PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO I STOWARZYSZEN NAUKOWO-TECHNICZNYCH dokonuje oceny rozwoju techniki i ruchu wynalazczego, podsumowując zaraż m wyniki współzawodnictwa KLUBÓW TECHNIKI I RACJONALIZACJI na specjalnie organizowanych KRAJOWYCH NARADACH AKTYWU TECHNICZNO-SPOŁECZNEGO.

Ustalane są także podczas tych narad dalsze kierunki działania w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości!

JESTEŚMY DUMNI, ŻE TO WŁASNE NASZA WSK I JEJ KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI MOGĄ DZIAŁAĆ GOŚCIE UCZESTNIKÓW TEJ WIELKIEJ NARADY.

UCHWAŁY IV Zjazdu Partii, w części poświęcone sprawie dalszego postępu i rozwoju techniki w przemyśle, ustalają na okres najbliższych lat bardzo poważne zadania dla załóg i personelu inżynieryjno-technicznego przedsiębiorstw.

Składający się na te zadania RUCH WYNALAZCZY I RACJONALIZATORSKI, ma tu do spełnienia główną i wiodącą rolę. Ma przyczynić się do usprawnienia metod technologicznych wytwarzania, poprawy organizacji produkcji, dalszej modernizacji konstrukcji i poprawy jakości produkowanych wyrobów.

Związki Zawodowe przypisują dużą wagę do rozwoju tego ruchu. Na VI i ostatnim odbył się w Warszawie — VI Kongresie Związków Zawodowych wyraźnie podkreśliły, że bez szerokiego, aktywnego udziału robotników, techników, inżynierów i naukowców, racjonalizatorów i wynalazców w ustalaniu i realizacji zadań nowej techniki niemożliwe byłoby uzyskanie właściwych rezultatów przy wprowadzaniu postępu

technicznego, doskonaleniu i racjonalizacji procesów produkcji.

Troska Związku Zawodowego Metalowców o rozwój ruchu racjonalizatorskiego wyraża się nadto konkretnym jego współdziałaniem z administracją przy ustalaniu wielu przepisów oraz wytycznych regulujących te problemy, a także organizowaniem narad i kursów szkoleniowych dla aktywistów zajmujących się tą problematyką.

ZZM współdziała — czytamy w statucie tego związku — z właściwymi ministerstwami i zakładami pracy, z właściwymi stowarzyszeniami technicznymi i ekonomicznymi, uczelniami i placówkami naukowymi w upowszechnianiu najbardziej racjonalnych i ekonomicznych metod pracy, w rozwijaniu ruchu wynalazczego pracowników i racjonalizacji, uczestniczy w usprawnianiu pracy i podnoszeniu jej kultury.

Wynalazczość, racjonalizacja i postępowanie techniczne w ogóle przyniosły tym większe rezultaty, w im większym stopniu staną się one masowym

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Są to nasze stale starania i inicjatywy!

Staramy się zawsze pamiętać, że podstawowym terenem dla realizacji postępu technicznego jest zakład ze wszystkimi swoimi problemami wytwórczymi.

Od inicjatywy jego załogi, a przede wszystkim aktywnych wynalazców i racjonalizatorów, robotników, techników, inżynierów i ekonomistów, od opieki i zorganizowanego działania administracji przedsiębiorstwa zależy tempo i zasięg wprowadzania nowej techniki, przynoszącej dalszą poprawę metod wytwarzania, organizacji produkcji oraz wyroby o najlepszej jakości i najwyższym poziomie nowoczesności.

Ala dla zaktywizowania i zapewnienia ciągłości ruchu racjo-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

Zobowiązania wieloletnie KTiR

EST w działalności Klubów Techniki i Racjonalizacji ognio, którego rolę i znaczenie najpełniej ocenia się z pewnej perspektywy, mimo, że jego oddziaływanie, a zwłaszcza realizacja ma charakter ciągły i doraźny. Mowa tu o zobowiązaniach wieloletnich, podejmowanych przez aktyw racjonalizatorski i wynalazczy, skupiony w Klubach TiR. Ich inicjatywa jest jeszcze młoda, datuje się z roku 1960. Pamiętamy (a jeśli nie — to poczytasz o tym statystyka), że w połowie lat pięćdziesiątych ruch racjonalizatorski w kraju zalażał się, wszedł w fazę ciężkiego, kilkuletniego kryzysu, z którego dźwigał się potem powoli, przy wielkim wysiłku jego rzeszniców, organizatorów i uczestników. Motorem działania były tu organizacje i instancje związkowe (współpracujące ze stowarzyszeniami naukowo-technicznymi NOT), które z jednej strony przez swą opiekę, pomoc, patronat, z drugiej — przez rozbudzanie coraz to nowych inicjatyw społecznych, przez akcentowanie wsiel społecznej, politycznej i zwłaszcza gospodarczej — techniczno-ekonomicznej masowego ruchu racjonalizatorskiego przywróciły mu jego rangę, jego znaczenie.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3



Czytelnictwo prasy i książki technicznej cieszy się dużym zainteresowaniem. W zakładowej bibliotece technicznej codziennie wypożycza książki dziesiątki czytelników.

Foto: E. Wesolowski



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odnaką ZZMet.

Nr 8 (134)

10 lipca 1967 r.

Cena 50 gr

Realizujemy postęp techniczny

Postęp techniczny jest obecnie czołowym tematem studiów, zarówno w krajach uprzemysłowionych jak i w krajach gospodarczo zacofanych. Tempo postępu technicznego staje się również jednym z decydujących czynników w wielkim współzawodnictwie między światem socjalizmu a światem kapitalizmu. Postęp techniczny w obecnych warunkach ekonomicznych uzależnia tempo wzrostu stopy życiowej. Nie nadążanie za postępem technicznym, za rewolucją techniczną, która znanomunie gospodarkę XX wieku musi pociągnąć za sobą w konsekwencji regres danego kraju i narodu. Dlatego walka o wzrost postępu technicznego, o zwiększenie tempa wzrostu jest walką o wzrost bogactwa narodowego, o wzrost stopy życiowej narodu.

Wynalazczość i racjonalizacja stanowią jeden z zasadniczych elementów postępu technicznego w ogóle. Wynalazczość, to twórcza praca, która w istotny sposób wpływa na rozmiary i wyniki działalności przedsiębiorstwa.

W naszym przedsiębiorstwie jak zresztą w olbrzymiej większości przedsiębiorstw ruchu racjonalizatorski jest tak przez kierownictwo przedsiębiorstwa jak i przez czynniki polityczno - społeczne szeroko propagowany i w należyty sposób doceniany. Ruch ten ma więc dogodne warunki do prawidłowego rozwoju i rzeczywiste rozwija się zgodnie ze stworzonymi warunkami.

Z roku na rok systematycznie

wzrastają wszystkie wskaźniki, z tym, że w ostatnich dwóch latach wzrost ten jest bardzo

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5

Dorobek Klubu TiR

KLUB Techniki i Racjonalizacji przy naszej Wytwórni powstał — ściślej mówiąc został po kilkuletniej przerwie reaktywowany — w dniu 2 listopada 1959 r. Co było wcześniej, przed owym kryzysem, który objął około 1956 r. ruch racjonalizatorski i ogromną większość KTiR w kraju — trudno dziś powiedzieć. Pewne jest natomiast, że lata 1957-59, to okres pogłębiającego się rozkładu wynalazczości w naszym przedsiębiorstwie, spadku jej popularności, narastania pretensji, zaległości i uprzedzeń. W trudnym więc momencie z dużym balastem stanęliśmy na starcie do nowej działalności. Inicjatorem utworzenia Klubu był Dział Postępu Technicznego i koło zakładowe SIMP — w osobie inż. Adama Hadrawy, kierownika tego działu i zarazem przewodniczącego koła. Pierwszy krok — zebranie założycielskie — uławiło pełne poparcie (choć nie powiedziecie „prezja”) ze strony Rady Zakładowej, organizacji partyjnej, dyrekcji. Wszyscy wymienieni uczestniczyli w pierwszym zebraniu, na które przybyło około 30 osób. Wybrano 5-osobowy zarząd, zaczęto się... Różnie wtedy było: dobrze i źle, były wysiłki bez rezultatów, apele rozbijające się o mur obojętności lub niedowierzania, nieudane próby i małe sukcesy.

ZACZEŁO się żmudne odbudowywanie zaufania, budzenie wiary w celowość uczestnictwa w ruchu racjonalizatorskim, w rzetelność ocen i postępowania, w istnienie organu prawdziwie opiekuńczego i doradczego Klubu. Najważniejszym było przyciągnięcie dawnych racjonalizatorów i nowych twarży, poprawa stylu pracy w administracyjnym załatwianiu projektów racjonalizatorskich. Podejmowaliśmy różne formy działania: odczyty, szkolenia, artykuły, wyjazdy na wymiane doświadczeń, projekcje filmów technicznych. Interwencje w sprawie realizacji projektów — nawet bałe racjonalizatorów. Po-

parcie, pomoc czynników społeczno-politycznych i administracyjnych, patronujących utworzeniu Klubu, nie ustawały. Największą przeszkodą do pokonania — to ten wrogi, nieprzychylny klimat, brak zaufania lub wyczuwająca postawa („co oni tam zrobiają”), brak aktywności i zaskorupienie pretensje. Ale przecież jakość — powoli, ale do przodu. Już IV kw. 1959 r. przyniósł poprawę — 41 zgłoszonych projektów, ponad 800.000 zł oszczędności. W zestawieniu z rokiem 1958 (86 projektów, 1.066 tys. oszczędności) był to sukces. Roczne wyniki poszły też nieco w górę: 126 projektów zgłoszonych, 2.061 tys. zł oszczędności.

Rok 1960: w połowie roku na walnym zebraniu uchwalony został regulamin Klubu, rośnie liczebność Klubu. Pierwsze konkursy, wyjazdy. Wśród nich — wyjazd do Poznania, do Zakładów H. Cegielski. Pierwszy kontakt z Klubem — potentatem,

który zwycięsko przetrwał kryzys ogólnokrajowy, przoduje w pracy i ma wyniki. Zaczepnieliśmy tam sporo wskazówek, rad do dalszej działalności i konkretnych rozwiązań technicznych do przeniesienia na własny grunt. Za przykładem KTiR przy HCP, z inicjatywy inż. Stanisława Kwiecińskiego tworzymy jeszcze w r. 1960 koła wydziałowe: powstaje ich osiem, ale do końca roku dotrwało sześć.

Ostateczny bilans roku — 159 członków w 6 kołach wydziałowych, 189 zgłoszonych projektów, 4.655 tys. zł oszczędności; wzrost udział pracowników fizycznych w składaniu projektów — zrównali się prawie na tym odcinku z personelem technicznym.

Uległ znacznej poprawie klimat działania. Klub zadeklarował pierwsze oszczędności — podjął zobowiązania na pięciolecie. Potem już jakoś poszło. Rosta liczb członków: 1961 r. — 258, 1963 r. — 534, w roku 1967 zbliżamy się do tysiąca.

Rosta ilość, rola i samodzielność kół wydziałowych (na pewno nie wszystkich, ale jednak): rok 1961 — 11 kół, rok 1963 — 17, rok 1967 — 22. Rosta aktywność i rzesza racjonalizatorów, a jednocześnie wyniki liczebne racjonalizacji.

Rok 1961 — 202 projekty zgłoszone, 1962 — 509, 1963 — 812, potem lekkie załamanie — 603, 678 i 1229 projektów w r. 1968.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

DZIŚ W NUMERZE: ● Zabezpieczenie administracyjne realizacji wniosków
● Sprzyjająca atmosfera dla rozwoju racjonalizacji
● Współzawodnictwo klubów i kół wydziałowych TiR ● Ludzie dobrej roboty
● Problem ochrony patentowej.

Zabezpieczenie administracyjne realizacji wniosków

Ostatni kwartał ubiegłego roku i rok bieżący, to okres nie notowany dotąd w naszym przedsiębiorstwie aktywności załogi na odcinku racjonalizacji.

Ilość zgłoszonych projektów racjonalizatorskich w tym okresie przekracza wszystkie nasze plany i założenia.

W jednym tylko IV kwartale 1966 r. zarejestrowano 385 projektów racjonalizatorskich, a w bieżącym roku do dnia 30 czerwca zarejestrowano już 1120 projektów. Liczba zgłoszonych projektów racjonalizatorskich w I półroczu br. jest dwukrotnie wyższa od ilości projektów zgłoszonych w 1965 r. i prawie równa ilości projektów zgłoszonych w całym 1966 r.

Tak korzystny wskaźnik umiarkowania ruchu racjonalizatorskiego jest między innymi wynikiem prawidłowego podejścia i troski kierownictwa gospodarczo-politycznego o właściwy jego rozwój, operatywnej pracy komórki wynalazczości i ożywionej aktywnej pracy Klubu Techniki i Racjonalizacji wraz z jego kołami wydzielowymi.

Z osiągniętego wyniku należy się cieszyć, ale jednocześnie trzeba zdawać sobie sprawę, że jest to dopiero pierwszy krok do właściwych końcowych efektów.

Załatwienie tak dużej ilości projektów racjonalizatorskich w przewidzianych przepisami terminach, to dopiero właściwa praca, która wymaga olbrzymiego wysiłku wszystkich pracowników zajmujących się opiniowaniem i wdrażaniem tych projektów do produkcji. Nie wszyscy — nawet zainteresowani — zdają sobie sprawę z zakresu pracy jaką wiąże się z załatwieniem projektów racjonalizatorskich, dlatego też pozwólmy sobie krótko podać tok i zakres tych prac.

Każdy zgłoszony projekt racjonalizatorski w zależności od jego przydatności, przechodzi jedną lub dwie fazy załatwiania. Pierwsza faza to opiniowanie jego przydatności.

Niemal każdy zgłoszony projekt racjonalizatorski musi być zaopiniowany przynajmniej przez dwie zainteresowane komórki przedsiębiorstwa. Komórka wynalazczości w oparciu o zebrane opinie, wstępnie kwalifikuje projekty do realizacji lub do oddalenia. Wszystkie projekty kwalifikowane do oddalenia, są rozpatrywane na posiedzeniach Zakładowej Komisji Wynalazczości z udziałem autorów rozpatrywanych projektów.

Po rozpatrzeniu projektu przez ZKW każdemu autorowi należy przestać pisać odpowiedź o podjętej decyzji. Całość tych prac musi być zakończona w okresie dwóch miesięcy, co przy tak dużym napływie ilości projektów w br. i środkach osobowych, jakimś komórką wynalazczości dysponuje nie zawsze jest możliwe do zrealizowania. Ostatnio podobne trudności występują również w niektórych działach technicznych. Z różnych powodów działy te nie zawsze mogą załatwić przesyłane przez komórkę wynalazczości projektów w żądanych terminach. Dużo trudności i kłopotów sprawiają sami racjonalizatorzy, którzy nie zawsze prawidłowo i w sposób wyczerpujący opisują swoje projekty racjonalizatorskie. Projekty niedopracowane nie mogą być szybko i jednoznacznie zaopiniowane. Często czytając projekt trudno jest zorientować się o co chodzi racjonalizatorowi.

Zwracanie tych projektów do dopracowania nie zawsze jest możliwe, gdyż ich autorzy czują się obrażeni, utożsamiając to z niechęcią przyjęcia ich pomysłu do wykorzystania.

Takie rozumowanie niektórych racjonalizatorów w znacznym stopniu utrudnia pracę komórki wynalazczości.

Dla opamiętania sytuacji w zakresie opiniowania projektów i doprowadzenia do stanu jaki panował w latach ubiegłych podjęto cały szereg przedsięwzięć usprawniających pracę na tym odcinku jak:

1. Zwiększono stan zatrudnienia w komórce wynalazczości o dwie osoby.

2. Powołano w większych działach i wydziałach stałych przedstawicieli, którym powierzono prowadzenie wszystkich spraw związanych z opiniowaniem i wdrażaniem własnych i przekazywanych do tych działów projektów racjonalizatorskich. Przedstawiciele ci pełnią funkcję łączników między własnymi wydziałami a komórką wynalazczości.

3. Usprawniono obieg projektów racjonalizatorskich pomiędzy komórką wynalazczości, dyrekcją i komórkami opiniującymi.

4. Ustalono stałe terminy i miejsca posiedzeń Zakładowej Komisji Wynalazczości.

5. Wyeliminowano zbędne drukarki, a pozostałe przystosowano do istniejących potrzeb.

6. Doprowadzono do tego, że sprawy racjonalizacji są okresowo dyskutowane na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych oraz zebraniach związkowych i naradach produkcyjnych.

7. Wydano zarządzenie dyrektora regulujące tryb i terminy załatwiania projektów racjonalizatorskich i cały szereg innych drobnych, ale usprawniających pracę przedsięwzięć.

W zakresie projektów przyjętych zastosowano również cały szereg połączonych organizacyjnych i innych sprzyjających szybkiemu wprowadzaniu projektów do produkcji. Dokumentacja robocza do projektów jest w zasadzie opracowywana przez działy techniczne, a w przypadku braku przepustowości w tych działach, dokumentację tę na tymczasie zleca się do wykonania racjonalizatorom lub indywidualnym osobom.

Dla zapewnienia szybkiej realizacji projektów w metalu, komórka wynalazczości rezerwuje w poszczególnych wydziałach odpowiednią ilość godzin, w ramach których zleca wykonanie potrzebnych pomocy.

Szeroko stosuje się również zasadę nagradzania pracowników, którzy przyczyniają się do szybkiej realizacji projektów racjonalizatorskich z tym, że przyznawanie nagród jest z góry uzależnione od wykonania określonej pracy i terminie wykonania. Nie rezygnuje się również z sankcji karnych w stosunku do pracowników, którzy zaniedbują swoje obowiązki w tym zakresie.

Przeprowadza się również okresowe przeglądy społeczne, które w poważnym stopniu wpływają na usuwanie powstałych okresowo nieprawidłowości.

Wprowadzenie tych wszystkich przedsięwzięć w życie powinno zapewnić prawidłową realizację zgłoszonych projektów racjonalizatorskich, a wyniki techniczno-ekonomiczne racjonalizacji w br. powinny być jeszcze lepsze od osiągniętych w latach ubiegłych.

Mgr Inż. St. Szydłowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

I półrocze roku 1967 — 1109 projektów zgłoszonych. Podobnie zastosowania projektów idą po krzywej wstępującej z częściowym załamaniem — od 127 w r. 1961 przez 438 w r. 1963, 262 w r. 1965 do 544 w r. 1966. Droga stała, choć nierównomiernego wzrostu pna się oszczędności: 1961 r. 4775 tys., 1964 r. — 9661 tys., 1965 r. — tylko 10.269 tys., 1966 r. — 17.765 tys. zł — i wynagrodzenia: 1961 r. — 168 tys. 1963 r. — 518 tys., 1966 r. — 784 tys. zł. Powijają się pierwsze wzory użytkowe i wynalazki. Działają koła i komisje KTR, wśród nich komisja skarg i zażaleń, doradcy techniczni etatowi i — od niedawna — społeczni, funkcjonuje współzawodnictwo kół wydzielowych, plyną zobowiązania kół, Klubów: od 15 do 20 i 30 milionów złotych w latach 1961—65 (realizacja — 36.897 tys.); od 50 przez 55 do 80 milionów zł na lata 1966—67. Konkursy, nagrody, wymiany doświadczeń, wystawy osiągnięć, biuletyny techniczne, tematyka dla racjonalizatorów, propaganda, okresy sukcesów i chwilowego zastój. Małe trudności i duże radości — to znów na odwrót. Miejsce w czołowej klubów. Lubelszczyzna niemal etatowo, ale w skali krajowej — zmienna kolej losów, od przeciętnej do góry tabeli i znów na szary koniec. Najważniejsze, że ta zmienność przebiega mimo wszystko na poziomie wysokim, którego nie trzeba się wstydzić, że mimo oscylacji zarówno Klub nasz, jak i wyniki na polu wynalazczości awansują, rośnie ich rola i znaczenie.

POLSKA Ludowa przywiązuje duże znaczenie do rozwoju wynalazczości, widząc w niej jedną z podstawowych źródeł postępu technicznego i jeden z zasadniczych czynników rozwoju gospodarki narodowej. W związku z tym na odpowiednie organa administracji państwowej, organizacje społeczne, przedsiębiorstwa państwowe i jednostki nad nimi nadziedzne oraz na wszystkie upoważnione zakłady pracy, zostały nałożone w drodze ustawodawstwa obowiązki, które powinny one wykonywać w celu stworzenia niezbędnych warunków dla rozwoju wynalazczości.

Administracja naszego zakładu w celu utworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju wynalazczości organizuje następujące przedsięwzięcia:

Podaje do wiadomości załogi najbardziej aktualne z punktu widzenia potrzeby rozwoju produkcji i techniki tematy dla twórczości wynalazczej.

Za pośrednictwem Klubu Techniki i Racjonalizacji organizuje konkursy z nagrodami, w których biorą udział wszystkie zgłoszone projekty bez względu

PRZESTALA być — na ogół — problemem atmosfera działania. Wiele prawd — o korzyściach, o potrzebie, o wartości racjonalizacji — przyjęło się powszechnie. Zarząd KTR czuwa nad rozwojem sytuacji i w momentach, gdy zagrożone są plany i optymistyczne przewidywania (np. w zakresie zobowiązań) lub gdy rysują się perspektywy większych osiągnięć (przekroczenia liczby 1000 projektów zgłoszonych w roku lub inne) — dolewa przysłowowej oliwy do ognia — w postaci specjalnych akcji, konkursów, apelów i hasel. I nie dziwny się już, że taka czy inna nowa inicjatywa „chwyciła”; wiadomo: sukcesy powszedniej, żyjemy się z nimi i przedstawiamy je dostrzegając. I tylko w momencie nowego zrywu budzi się refleksja: czy nie przeholowaliśmy? Tak było w 1965 r. przy podejmowaniu zobowiązania na 50 mln zł, a przecież już podnieśliśmy je ostatnio do 80 mln zł z okazji Kongresu Związków Zawodowych. Tak było w końcu ubiegłego roku, gdy w wyniku konkursów z powodzeniem (dużym ostatecznie zapasem) zaatakowaliśmy granicę 1000 projektów zgłoszonych. Tak było i w tygodniu przedkongresowym, na który zadeklarowaliśmy zgłoszenie około 100 projektów i przekroczenie 1000 w I półroczu br.

I kto da temu wiarę: bez spekulacji i naciągania, a natomiast w wyniku wielkiej aktywności, przekonania o potrzebie i możliwości zrealizowania tego zobowiązania, a także w wyniku rzadkiego przypadku — zarejestrowaliśmy w dniach „czynu”, między 12 i 18 czerwca br., okrąg-

Dorobek

łą „setkę” zgłoszonych projektów; tegoroczny tysiąc „pękl” na 3 dni przed deklarowanym terminem. I ta atmosfera w Klubie, to przejęcie się postawionym zadaniem, zdolność mobilizacji i koncentracji działania zbiorowego — to na pewno wielkie i nieprzeliczone na złotówki zdobycze, cenny dorobek kilkuletniej działalności.

Nie można pominąć faktu, że działalność ta przez cały czas przebiega w atmosferze życzliwości i poparcia ze strony organizacji partyjnej i związkowej, ze strony dyrekcji przedsiębiorstwa, przy czynnym — choć raczej indywidualnym — zaangażowaniu się w sprawy Klubu wielu członków SIMP i SEP. Główny ciężar pracy spoczywa na Zarządzie Klubu i na jego aktywnie społecznej, którego bazą i źródłem są koła wydzielowe.

POMOC i opieka dyrekcji i organizacji społeczno-politycznych od dłuższego czasu nie jest nawet potrzebna na co dzień (przynajmniej w sensie zasadniczych interwencji). Klub już dość dawno okrzepł, usamodzielniał się, stoi na własnych nogach. Ale pomoc ta do siebie znać w sprawach istotnych, warunkujących dalszy rozwój. Tak było przy staraniach o etat sekretarza Klubu. Mamy ten etat (po cząstkowo niepełny) od 1961 r.; jego uzyskanie wymagało wielu starań i interwencji, a stało się faktem dzięki osobistym wysiłkom przewodniczącego KTR inż. Kwietkiewicza i b. i sekretarza KZ PZPR — tow. Misery, towarzyszy z Rady Zakładowej i inżyniera — inż. K. Brejnika. Wiadomo jest powszechnie, że za-

Sprzyjająca atmosfera dla

na ich przydatność — co wpływa na mobilizację do rozwoju wynalazczości.

Za pośrednictwem doradców technicznych KTR-u u dziela twórców projektów wszechstronnej i bezpłatnej pomocy, fachowej przez udzielanie porady, opracowanie szkiców, czy też u dostępienie materiałów dokumentacyjnych, informacyjnych i pomocy warsztatowej. Przyjmujemy i ewidencjonujemy każdy zgłoszony projekt wynalazczy, skierujemy go do zaopiniowania do wszystkich działów zakładu związanych z tematyką danego projektu. Po uzyskaniu pozytywnych opinii projekt zostaje wprowadzony do realizacji, a autorem projektu zostaje wypłacone odpowiednie wynagrodzenie, którego wysokość jest zależna od wielkości oszczędności jakie przynosi dla zakładu dany projekt.

Większość projektów, dotyczących zmian konstrukcyjnych, a

nawet technologicznych wymaga rozpracowania konstrukcyjnego, wykonania sztuk próbnych i przeprowadzenia prób wykonawczych, montażowych oraz pełnych prób trakcyjnych w przypadku, gdy zmiana dotyczy motocykla. Na wszystkie w/w prace we wszystkich działach zakładu są zarezerwowane godziny, co pozwala na szybkie zrealizowanie prac związanych z wynalazczością.

Na produkcję motocyklowym zespoły i detale ze zmianą zaproponowaną przez wnioskodawcę wykonywane są na warsztacie prototypowym, a następnie przekazywane do Sekcji Prób Trakcyjnych, która w normalnych warunkach eksploatacyjnych określa przydatność proponowanej zmiany, uwzględniając wytrzymałość mechaniczną i funkcjonalność badanego rozwiązania. Na podstawie przeprowadzonych prób zostaje opracowane sprawozdanie, które jest do-

Praca komisji skarg i zażaleń

Projekt wynalazczy powinien przynieść korzyść w postaci efektu ekonomicznego dla zakładu, gospodarki narodowej, a także autorowi lub autorom. Spór w wynalazczości pracowniczej między autorem projektu a przedsiębiorstwem, najczęściej dotyczy autorskiego wynagrodzenia. Wynika to zresztą nie tylko z faktu, że byt kształtuje świadomość człowieka, lecz także z tego, że przedsiębiorstwo prowadzi działalność gospodarczą, w której pieniądź jest sprawdzianem zarówno poprawności procesu technologicznego jak i celowości zmian, które w tym procesie wprowadza autor projektu racjonalizatorskiego.

Wszystkie odwołania, jakie wpłynęły do komisji w roku 1967, dotyczyły sporów wynikłych na tle materialnego wynagrodzenia autorskiego oraz dotyczyły przyznania autorstwa.

Komisja w pracy swej zetknęła się z różnymi problemami mniej lub więcej skomplikowanymi. Należy stwierdzić, że wnioski wysuwane przez naszą komisję w sprawie odwołań pracowniczych, są prawie zawsze akceptowane przez dyrekcję zakładu.

Część projektów jakie w bieżącym roku były przedmiotem skarg autorów, pracowników naszego zakładu, to projekty racjonalizatorskie, które zostały przez Zakładową Komisję Wynalazczości oddalone — nie przyjęte do realizacji, o czym zostali powiadomieni autorzy. Po upływie kilku lub kilkunastu miesięcy projekty te zostały jednak zrealizowane i wprowadzone do procesu technologicznego, nikt jednak nie zawiadomił o tym autora projektu i autor nie otrzy-

mał należnego mu wynagrodzenia autorskiego. Przykład — wnioski o numerach 629/65, 669/68. Oczywiście po naszej interwencji autorzy otrzymali należne im wynagrodzenie autorskie, ale nastąpiła niepotrzebna zwłoka czasu i niezadowolony autor, który musi ponownie dopominać się o wynagrodzenie. Proponujemy, ażeby pionierzy techniczne korzystające w czasie późniejszym z projektu racjonalizatorskiego, zawiadamiali o tym dział TD, który załatwi sprawę wynagrodzenia i powiadomi autora projektu.

Innym powodem sporów jest sprawa wynagradzania autorskiego z uwagi na pracę, jaką autor wykonuje w chwili składania projektu. Najczęściej dotyczy to pracowników TT, TMT i TKS, którym często nie wypłacono należnego wynagrodzenia, uważając, że zgłoszony projekt leży w zakresie obowiązków służbowych autora. W wyniku skargi autorów, po wnioskach rozpatrzeniu tych zażaleń należałoby wypłacić autorowi wynagrodzenie za złożony projekt, np. wnioski o numerach 691/66, 692/66, 1046/66, 1058/66, 1026/66, 1051/66, 1068/66 i inne. Sprawy te są skomplikowane i naszym zdaniem winny być w zakładzie uregulowane.

Autorzy projektów składają także skargi, które w wyniku szczegółowej analizy jesteśmy zmuszeni oddalić. Np. skarga autora projektu na temat wykorzystania zużytych klisz rentgenowskich. Identyfikacja projektów została zgłoszona dzień wcześniej, a w świetle prawa wynalazczego projekt zgłoszony wcześniej posiada prawo autorstwa.

Klub TIR

rowno pierwszy na tym klubowym etapie kol. Zygmunt Banek, jak i w szczególności — jego od początku 1962 r. następcę kol. Kazimierz Gro-ma, którzy wielkie zasługi i dła-dy wkład pracy w podbiciu i roz-wijaniu działalności Klubu. Bez ich obecności wyniki obecne byłyby znacznie skromniejsze. Innym decydującym momentem, w którego reali-zaacji pozytywną i decydującą rolę odegrali ci sami ludzie i te same in-stitute były starania o lokal dla Klubu, uwiecznione sukcesem pod ko-niec roku 1963. Stworzyło to przy-żwoita bazę materialną dla Klubu, rozszerzyło i wzbogaciło jego formy działania, zasięg, skuteczność. Tak, jak zdobycie lokalu było głównie re-sultatem zgodnych wysiłków KTIR, Rady Zakładowej i władz partyjnych, przy poparciu i pomocy dyrekcyj, tak urządzenie i wyposażenie Klubu sta-ło się zasługą wielu racjonalizatorów i kol. szczególnie zaś pracowników W-63. O zyczliwości, przychylności i pomocy w szeregu poczyną i inicja-tywności osobistych zainteresowa-nych pracą Klubu starano się w kwietniu br. — gl. inżyniera WSK inż. Kazimierza Bręjnaka, możnaby powiedzieć wiele. Zresztą podobnie żyłymi jest stosunek dyrektora inż. Aleksandra Smolarkiewicza i po-zostałych członków zespołu dyrekcyj-ego, w którym nawet główny księ-gowy mgr Stanisław Jankowski nie wykazuje — mówiąc żartem — okrzy-ku "skromności" wobec KTIR, a wręcz przeciwnie wspiera w miarę możliwości szereg poczyną i inicy-tywy Klubu. Dzięki temu, a także dzięki pomocy Rady Zakładowej i Robotniczej w różnych formach i różnych sytuacjach, a m. in. w za-kresie finansowania współzawodnic-stwa kol. wydziałowych i niektórych konkursów — KTIR może realizować swoje zadania i pomagać osiągnięciu. W dorobku Klubu leży się też jego poręcze w Okręgu, w Wojewódz-kiem Klubie Wynalazców. Nasze re-sultaty i inicjatywy stanowią bowiem duży przyczynek do osiągnięć Lubel-szczyny na polu wynalazczości.

rozwój racjonalizacji

kumentem decydującym o wpro-wadzeniu, ewentualnie odrzuceniu proponowanego rozwiązania.

W przypadku, gdy działy kom-petentne kwalifikują do odda-lenia projekt racjonalizatorski, zostaje on skierowany do rozpra-trzenia przez Zakładową Kom-isię Wynalazczości. W skład ZKW wchodzi główni specjalis-ci, którzy tworzą kolegiatny or-gan powołany do wydawania o-statecznej opinii w sprawie przydatności projektów odrzuco-nych przez działy. Na ZKW pro-szeni są autorzy projektów, któ-rych występują w charakterze obrońców zgłoszonych przez sie-bie wynalazków.

Autorzy projektów odrzuconych przez ZKW mają prawo odwoła-nia się do instancji nadzórnej tj. do Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego. Administracja naszego zakładu w bardzo du-żym stopniu docenia wszystkich wynalazców i projektodawców, których projekty są technicznie i ekonomicznie uzasadnione. Każdy projekt jest odpowiednio oceniony i wynagrodzony jeżeli spełnia przynajmniej jeden z ni-żej wymienionych warunków: upraszcza konstrukcję, ułatwia jej wykonanie, skraca czas wy-konania, pozwala na stosowanie prostszych narzędzi, przyrządów i maszyn, przynosi oszczędności materiałowe, wpływa na zmniejsze-nie ciężaru produktu, ułatwia montaż, wpływa na zmniejszenie ilości braków, zwiększa bezpie-czeństwo wykonania, a przy tym nie pogarsza jakości i estetyki wyrobu.

Projekty, które posiadają w/w zalety w poważnym stopniu przyczyniają się do zabezpiecze-nia rozwoju konstrukcji, zmuszają konstruktora do opracowywania takich rozwiązań, które będą najprostszymi, najtańszymi, najbardziej technologicznymi, a jed-nocześnie spełniającymi bardzo do-brze swoje zadania funkcjonalne.

TRZEBA jeszcze raz sięgnąć do nazwisk działaczy, któ-ry zapisywali na konto Klubu sukcesy. Od początku ist-nienia Klubu tj. od roku 1959 w Zarządzie KTIR działają kol. kol. PIOTR KALECINSKI — zasłu-żony racjonalizator, inż. STANI-SŁAW KWIECINSKI — wielo-letni przewodniczący, a później (z uwagi na nawal pracy) wice-przewodniczący oraz niżej podpi-sani — jako sekretarz, potem wice- i przewodniczący. Ponadto w różnych okresach wyróżnili się — inż. JAN KORDAS — w trud-nym początkowym okresie dzia-łania, wspomniani już sekretarze kol. Z. BANEK i kol. K. GRO-MADA, działający już od 6 lat w składzie zarządu, koledzy inż. WŁODZIMIERZ LORENC — szef propagandy, inż. JERZY WIT-KOWSKI — przedstawiciel KTIR w Zakładowej Komisji Wynalaz-czości i przewodniczący Komisji Skarg i Zażaleń, inż. MARIAN REJMAK, inż. JAN ŚWIER-CZEK, kol. JAN BILSKI i wielu innych.

Ostatni sukces Klubu — i miejsce wśród Klubów TIR w przemyśle maszynowym w pod-sumowaniu za rok 1966 jest za-tem następstwem wielu lat pra-cy i zasług wielu działaczy, racjonalizatorów i pracowników WSK, w tej dziedzinie także ludzi zaangażowanych w administrowanie wynalazczością i w calo-kształt tzw. załatwiania projek-tów racjonalizacyjnych. Dlatego też pozwalam sobie tutaj wyrazić im wszystkim serdeczne podzię-kowanie i życzenia równie owoc-nej pracy na przyszłość.

Mgr inż. Z. Gawski

Zobowiązania wieloletnie KTIR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY I

INSTANCJE związkowe, biorące w opiekę racjonaliza-torów i ich indywidualną i zbiorową działalność, wywierały przy tym presję na administrację w kierunku przy-wrócenia lub stworzenia warunk-ów fizycznych i właściwej at-mosfery, sprzyjającej rozwojowi wynalazczości pracowniczej oraz w kierunku uporządkowania ca-lościu zawiązków z tym spraw. Widomym wyrazem i re-sultatem tego nacisku było u-chwalenie nowego Prawa Wynalazczego w r. 1962 i przepi-sów z nim związanych, a także zrewidowanie zasad polityki pa-entowej i zreformowanie dzia-łalności rzeczników patento-nych. Wszystkie te i inne po-ciągnięcia natury organizacyj-nej, umożliwiające zmianę kli-matu wokół spraw wynalazczo-ści, sprzyjają rozwojowi twórczości technicznej — i na od-wrót — w żywym rozwoju tej twórczości mają swe źródło. W tej dziedzinie bowiem przyczyna i skutek nieustannie zamieniają się miejscami, dając w efekcie jego rozwój, zmusza do nadawa-nia mu określonych ram, form i zasad, a te z kolei inicjują lub zwalniają, przyspieszają wy-walanie nowych zasobów, myśli technicznej i praktycznego do-świadczenia w postaci gotowych projektów racjonalizatorskich.

Bywa oczywiście i tak, że ro-dzą się kolizje i konflikty, przy czym często one właśnie są czynnikiem decydującym o prze-lamaniu określonych oporów, barier i przeszkód na drodze rozwoju.

OBOK takiego działania kon-kretnych faktów, konkretnej sytuacji materialnej, istotną rolę w ruchu racjonalizator-skim — jako ruchu twórczym — od-grywa czynnik moralny: uznanie i honorowanie praw twórcy, jego inicjatywy i pomysłów. Jest jesz-cze jeden potężny czynnik, którego rolę trudno przecenić, stały się on-na i należy organizować, wyzwać, uruchamiać: to czynnik ambicji zbiorowej, społecznej i zbiorowej działalności, czynnik rywalizacji po-dejmowanej już nie przez jednostki, ale przez pewną zbiorowość, społeczność, która stawia sobie określone cele i konsekwentnie je realizuje, szuka-jąc najwłaściwszych, najbardziej skutecznych dróg do realizacji. W działalności racjonalizatorskiej tak-ma społecznością jest Klub Techn-iki i Racjonalizacji. Jego rolę i znaczenie dostrzegamy zazwyczaj wszędzie tam, gdzie wyniki dzia-łalności racjonalizatorskiej stają się kuźnią lub utrzymują się na wysokim poziomie mimo upływu lat. Ale w sposób szczególny i niepowtarzalny Klub TIR akcentuje swe ist-nienie poprzez podejmowanie i realizację zobowiązań wieloletnich.

Ich historia i tradycja są jeszcze skromne. Przy ich inicjowaniu cho-dziło o ożywienie i umocnienie ru-chu racjonalizatorskiego i Klubów TIR, a jednocześnie o ich wprze-gnięcie w życie gospodarcze kraju. Toteż zobowiązania wieloletnie przy-jęto za bieżącej pięcioletniej okres realizacji narodowych planów gos-podarczych. Pierwszą inicjatywą wyszła z Klubu TIR z Nowej Hu-ty i została spopularyzowana w kra-ju pod nazwą zobowiązań na apel Hut im. Lenina. Podjęcie tego apelu przez kluby techniki i racjonal-izacji w całym kraju przyniosło w latach 1960-1965 miliony złotych oszczędności w gospodarce narodo-wej. Coś, wiadomo, że apel taki rzucany przez jednego czy kilku z ramienia jednego racjonalizatora, nie spełniłby swego zadania, człowiek nawet najbardziej żarliwy, ograniczo-ny w swoich możliwościach. Nie można też administracyjnie zobowią-zać jakiegokolwiek przedsiębiorstwa do tego, aby np. osiągnęło w ciągu ro-ku liczbę 100 czy 1000 projektów zgłoszonych, 10 czy 100 racjonaliza-torów lub i czy 5 milionów złotych oszczędności. Te sprawy można prze-widzieć, ale nie można im nada-wać charakteru dyrektyw admini-stracyjnych, gdyż leża one na pro-gnicu twórczości (tej specjalnej, technicznej), a jak wiadomo dyr-gowanie twórczością rzadko daje właściwe wyniki.

I tu właśnie leży sedno sprawy, w tym tkwi to szczególne znaczenie Klubu Techniki i Racjonalizacji. Je-on, jako żywa społeczność — ruch-liwa, zmienna, złożona z tych sam-ych, ale też i wciąż nowych czyn-ników — jest w stanie podejmować inicjatywy, przyjmować i realizować zobowiązania wieloletniego typu, jak wspomniany apel z Nowej Hu-ty. Zobowiązania konkretne, realizowane i kontrolowane społecznie, których nie mogłaby podjąć jednostka czy na-rzędzie administracji.

WARUNKIEM powodzenia, spełnienia przez Klub jego roli na tym polu (a nie jest to przecież rola jedyna) jest oczywiście troska o realizację przyjętych zobowiązań i szuka-nie najlepszych do tego środ-ków, pobudzenie i inicjowanie, mówiąc utartym językiem, ciągła mobilizacja ludzi do określo-nych celów i prac. Już sam fakt uzyskania — w wyniku realiza-cji zobowiązań wieloletniego — określonych oszczędności stano-wi cenny wkład w rozwój i u-

mocnienie gospodarki państwo-wej. Ale kto wie, czy nie więk-sze znaczenie — ocenając spraw-y nie z punktu widzenia do-radnych korzyści, ale w ich hi-storycznym rozwoju, przez przy-zmat ich wartości społeczno-poli-tycznych — ma właśnie to, co pomyślnie realizacji zobowiązań musi towarzyszyć: inicjatywa ludzka, propagowanie i upo-wszecchnianie nowatorstwa tech-nicznego, popularyzowanie syl-wetek, rozbudzanie i podsyćanie zbiorowych ambicji, cennej, zdrowej rywalizacji całych racjo-nalizatorskich społeczności; wy-robień w nich więzi społecz-nej i poczucia współodpowie-dzialności, rozwijanie aktyw-ności społecznej i technicznej. Te wszystkie niematerialne czyn-niki, towarzyszące działalności racjonalizatorskiej ujętej w for-mie wieloletnich, zbiorowych zo-bowiązań procentują przez dłu-gi czas. Stwarza się w ten spo-sób ciągłość wysiłków i dzia-łania, tak pożądaną, a przecież trudną do osiągnięcia w każdej działalności, szczególnie społecz-nej. Przyjęte, publiczne zadeklarowane zobowiązania Klubu stanowią mocny bodziec w jego społecznym działaniu, a także w działaniu administracji i dzia-łów technicznych przedsiębior-stwa, gdzie w różnych komór-kach i na różnych stanowiskach pracują m. in. członkowie i dzia-łacze Klubu.

NA swoim terenie obserw-ujemy słusność tych te-z. Stawiając swe pierwsze kroki Klub TIR (powstały jes-ienią 1959 r.), odpowiedział na apel Hut im. Lenina zadeklaro-waniem 15 mln zł oszczędności na 5-letcie 1961-65 r. Punktem wyjścia były tu wyniki z ro-ku 1959: 126 projektów zgłoszo-nych i około 1 mln zł oszczęd-ności. Zyskujące w 1960 r. e-fekty (4.655 tys. zł) dowiodły, że założenia były zbyt ostrożne. Tak więc z okazji V Zjazdu Me-talowców i IV Kongresu Techn-ików Polskich KTIR zrewidował swe zobowiązania, ustalając jego wartość na 20, a potem 30 mln zł. Była to wielkość, której — wobec 50 milionów KTIR z Nowej Hu-ty czy 40 milionów KTIR przy MPC (później) pod-niesienie do 50 mln) — nie mu-sieliśmy się wstydić. Rzeczy-wistość okazała się znów lep-sza od założeń: pięcioletnie za-ekumulowały wynikiem 36.897.868 zł oszczędności.

Już w połowie 1965 r. Klub nasz — odpowiadając na we-zwanie KTIR przy Zakładach Mechanicznych im. K. Świer-czewskiego w Elblągu — pod-jął kolejne zobowiązanie, tym razem na lata 1966-70. Opie-wało ono na niebagatelną kwot-ę 50 mln zł. Akeja zobowiąza-nia na bieżącą pięcioletkę została spopularyzowana w kraju pod nazwą zobowiązań na rzecz Ra-cjonalizatorskiego Funduszu Pi-ęciolatki. Jesteśmy wciąż w po-czątkowym okresie realizacji tego zobowiązania, a jednak już dwukrotnie poddaliśmy je re-wizji. Najpierw w r. 1966 z o-kazji krajowej narady w sprawie rozwoju wynalazczości oraz V Kongresu Techników Polskich podnieśliśmy do 55 mln zł przy 5200 projektach zgłoszo-nych. Ostatnio — w przeddzień rozpoczęcia obrad VI Kongresu Związków Zawodowych podnie-śliśmy o dalsze 25 milionów. Tak więc obecnie nasze wspólne, wielkie zadanie, stojące przed c=nikami, działaczami Klubu i ca-łą rzeszą racjonalizatorów, brzmí: 8000 zgłoszonych projek-tów, 80 milionów uzyskanych oszczędności w latach 1966-70. Zadanie trudne i ambitne, ale wykonalne. I wykonamy je, wspólnym wysiłkiem na pew-no.

Mgr inż. Z. Gawski

torskiego na produkcie moto-cyklowym najlepiej obrazuje po-niższe zestawienie cyfrowe po-kazujące ilość złożonych projek-tów na przestrzeni ostatnich pię-ciu lat:

rok 1962 projektów złożonych 35, w tym wprowadzono 11,
rok 1963 projektów złożonych 102, w tym wprowadzono 24,
rok 1964 projektów złożonych 77, w tym wprowadzono 12,
rok 1965 projektów złożonych 90, w tym wprowadzono 4,
rok 1966 projektów złożonych 50, w tym wprowadzono 7.

Spadek ilości projektów skła-danych w ostatnich latach tłu-maczy się tym, że produkowany model motocykla nie uległ po-ważniejszym zmianom od kilku lat, w związku z czym możli-wość wprowadzenia zmian po-taniających stopniowo z każdym rokiem maleje. Nieduża stosun-kowo ilość wprowadzonych do realizacji wniosków wynika z jednej strony z zaostrożnych wymagań odnośnie jakości i estetyki wyrobu motocyklowego, oraz ograniczeń w zakłóceniu zamienności części (zmiany tego typu m. in. na żądanie Moto-zybry mogą być wprowadzone tylko raz w roku), z drugiej zaś strony wynika z tego, że uwa-ga wnioskodawców zwrócona jest głównie na uzyskanie efek-tów ekonomicznych, a sprawy jakości estetyki wyrobu nie są prawie uwzględniane w składa-nych projektach racjonalizator-skich.

Inż. Stanisław Czobot

Rozwój ruchu wynalazczego w WSK w latach 1960 - 1966

L. P.	Rok	Ilość proj. zgłosz.	Ilość proj. wpro-wadz.	Ilość proj. oddal.	Nagrody		
					Efekty w zł	wypłaco-no nagro-dy w zł	nakłady ogółem w zł
1	1960	189	99	61	4.655.582	106.915	508.219
2	1961	202	127	96	4.775.042	168.855	570.632
3	1962	509	173	131	5.859.934	180.058	691.625
4	1963	812	438	389	6.331.750	518.637	1.494.698
5	1964	603	346	336	9.661.562	533.611	1.393.417
6	1965	878	262	272	10.269.583	554.148	1.678.266
7	1966	1229	544	445	17.765.386	784.468	1.858.815

NA podstawie przeprowa-dzonej analizy projektów złożonych na produkt mo-tocyklowy można stwierdzić, że nie ma stosunkowo dużo projek-tów któreby bezpośrednio wpły-nęły na polepszenie jakości wy-robu. Jednak oszczędności wy-nikające z wprowadzenia projek-tów racjonalizatorskich po-zwalały na wprowadzenie do produkcji zmian opracowanych przez Biuro Konstrukcyjne, pod-noszących jakość i estetykę wy-robu bez powiększania kosztów wytwarzania.

Stopień spopularyzowania wy-nalazczości i ruchu racjonaliza-

Racjonalizacja ◆ Postęp ◆ Współzawodnictwo ◆ Ludzie dobrej roboty ◆



Członkowie koła TIR wydziału TMT.

Współzawodnictwo klubów i kół wydziałowych TIR

IDEA współzawodnictwa jest chyba tak stara, jak człowiek, społeczeństwo, jak kultura i umiejętność współpracy. Właśnie współzawodnictwo, gdyż w swym założeniu przyjmuje działanie na przeciw sobie, nie na szkodę wzajemną, lecz działanie zgodne w swym charakterze, konstrukcyjne i twórcze. Współzawodnictwo ma sens i wymowę szlachetniejszą niż zwykła rywalizacja, wymaga współpracy, dzielenia doświadczeń, upowszechnienia osiągnięć, wymaga możliwie równych, jednakowych warunków startu, ujednoliconych kryteriów, sprawiedliwych ocen. I nie ma chyba dziedzin działalności zbiorowej, w której nie byłoby podejmowane próby ocen i porównań, przekształcające się w dalszym, wyższym etapie w ujednoliconą regulaminem współzawodnictwo. Jest ono bowiem jakąś wewnętrzna potrzeba, specyficzna cechą działalności społecznej. Stanowi bodziec i doping, stanowi też — w fałszywym podaniu — wyzwanie i zapłatę (moralną, czy nawet materialną) za włożony w pracy wysiłek i trud lub nagane — za bierność i niewykorzystane możliwości.

Tak dzieje się oczywiście i na gruncie ruchu racjonalizatorskiego, gdzie współzawodnictwo — i indywidualne i zbiorowe — odgrywa rolę istotną. Współzawodnictwo przejawia się tu — świadomie lub nawet podświadomie — przez udział w konkursach, przez aktywność w składaniu projektów, czasem — przez działalność organizacyjną, będącą w pewnym stopniu osobistą ambicją działacza. Współzawodnictwo respektuje i spełnia natomiast rolę na tyle ważną, że ujęcie go w zorganizowane formy stało się rzeczą konieczną. Jako najważniejszą i historycznie pierwszą jego formą rozdzieli się przed kilkunastu laty współzawodnictwo międzyklubowe. Najpóźniejszy wyraz znajduje ono na gruncie przemysłu metalowego i elektromaszynowego, gdzie od 1901 roku prowadzone jest ono centralnie, w skali całego kraju, a podsumowywane i oceniane rocznych wyników dokonywane są dwukrotnie: na szczeblu Okręgów ZZM i na szczeblu Zarządu Głównego. Z biegiem czasu ulegała zmianom — doskonalszym i porządkującym — niektóre kryteria regulaminowe. Uwzględnia się w nich zarówno wyniki ilościowe, sprawność wyrobiania projektów i efekty ekonomiczne, jak też działalność organizacyjno-klubową w różnych jej formach (zebrania, lekcje klubu, struktura, oddziały, wymiana doświadczeń, filmy techniczne, propaganda, biuletyny racjonalizatorskie itp.), jak wreszcie materialne warunki tej działalności (lokal, posiadany sprzęt itp.). Pierwszą grupą czynników — ilość projektów zgłoszonych i załatwionych, oszczędności stań wynikające — odgrywa w ocenie rolę zasadniczą, choć nie wyłącznie decydującą.

TAK się składa, że osiągnięcia w tym zakresie wyniki stają się wspólnym dorobkiem i wspólne zasługę i Klubu TIR i administracji przedsiębiorstwa. Współnie jest tu bowiem odpowiedzialność za atmosferę działania, za warunki i środki działania, za propagandę i popularyzację ludzi i zagadnień, za usuwanie przeszkód i szukanie bodźców. Ta współodpowiedzialność nie wyklucza wcale różnic stanowisk, konfliktów i sprzeczności, różnego zakresu zadań i odpowiedzialności. Ale przy prawidłowym układzie oddziaływanie administracyjne i społeczno-klubowe kładzie się na wzajemne rosnące wskaźniki. Administracja stoi przede wszystkim na gruncie interesów przedsiębiorstwa, opłacalności i technicznej poprawności zmian wprowadzanych poprzez projekty racjonalizatorskie, jest bardziej zainteresowana w jakości, niż w ilości zgłoszonych projektów (sprawdzać to można do tego: „Lepiej mieć mniej projektów zgłoszonych, ale skutecznych i wartościowych”, w ukierunkowaniu działalności racjonalizatorskiej, w tym, żeby projekty zgłaszane były w pełni i poprawnie opracowane, ujednolicono, żeby dawały się wdrożyć w praktyce). W tym sensie — i to wszystko jest logiczne, uzasadnione, choć najczęściej nieosiągalne w pełnym wymiarze. Klub TIR natomiast — niezależnie od aprobowania przytoczonych elementów — na plan pierwszy wysuwać musi interes racjonalizatora, jego obronę, pomoc i opiekę, a następnie troskę o masowość ruchu, o ilość zgłaszanych projektów, z której jako zjawisko towarzyszące i czasem wtórne rodzi się jakość. Stąd też większa rola i zadania klubu w dziedzinie propagandy, w inicjowaniu różnych form szkolenia i techniczno-prawnego, podbudowania do działania przez konkursy, współzawodnictwo itp.

Tak czy owak, w harmonijnej współpracy czy w toku walk i konfliktów Klub i wszystkie ogółwa administracji przedsiębiorstwa są współzawodniczącymi w problemach ruchu racjonalizatorskiego, a atmo-

sfera, w jakiej on działa, jest wypadkową tego stanu rzeczy. Można się cieszyć wspólnie, że przy przeciętnie biorąc — dość zgodnym (w naszym przedsiębiorstwie) wysiłku, mimo nieuniknionych starć i konfliktów, idziemy naprzód, że wykazują wskaźniki ilościowe i jakościowe, że atmosfera działania jest — mimo, różnych niedomagań — dobra. I stąd biorą się zarówno nasze możliwości, jak i wyniki osiągane we współzawodnictwie KTR i związane z nim ambicje. Wszelkostronność i mnogość czynników, które razem składają się na ocenę Klubu we współzawodnictwie międzyklubowe, stanowią gwarancję obiektywności ocen końcowych, może absolutną, ale w granicach możliwości — dużą. Klub nasz, uczestniczący od początku w tym współzawodnictwie na szczeblu Okręgu ZZMet, plasował się rokrocznie w pierwszej trójce wśród objętych podsumowaniami zakładów Lubelszczyzny, co było na pewno osiągnięciem, co tylko pozornie i w wąskim, względnym na małą ilość współzawodniczących na naszym terenie klubów — wydaje się łatwe. Od roku 1963 zdołaliśmy jeszcze bardziej ustabilizować nasze wyniki, nie schodząc

poniżej drugiego miejsca i zajmując kolejno: w 1963 r. — II miejsce, w 1964 — I, w 1965 r. — II i w 1966 r. — I w okręgu lubelskim. Stąd obecność w gronie trzech najlepszych klubów okręgu gwarantowała nam również stały udział w podsumowaniu centralnym. Lokaty zajmowane przez nasz Klub w skali krajowej kształtowały się już różnie, nie zawsze w sposób zadowalający. Przede wszystkim zbyt duży był ich rozrzut — od pierwszej do czwartej dziesiątki ocenianych klubów. Ale tu trudniej znacznie o stabilizację na najwyższym poziomie, która jest udziałem najlepszych z najlepszych — przede wszystkim bogatej w tradycje, doświadczenie, inicjatywę i kadry działające Klubu TIR przy HCP. Nie uciekamy w każdym razie z wysiłkiem, żeby te stabilizację osiągnąć. W dorobku dotychczasowym najwyższym osiągnięciem naszego Klubu są: VI miejsce osiągnięte w skali Krajowej w roku 1964 i — rzecz jasna — I miejsce w 1966 r., które zresztą dzielimy z innym produkującym od 2 lat klubem krakowskim „Kablem”, działającym przy Krakowskiej Fabryce Kabli.

WSPÓŁZAWODNICTWO jest naturalną potrzebą w działaniu i wszędzie tam, gdzie nie można polegać tylko na entuzjastach lub na nakazach i zakazach — bardzo istotnym czynnikiem mobilizującym, pobudzającym i zachęcającym do działania. Nie sposób już — w warunkach naszego Klubu — objąć bezpośrednim wpływem całą jego blisko tysiącenną masę członkowską. Stąd inicjatywa — przeniesiona przed siedmiami laty z Klubu TIR przy HCP — utworzenia kół wydziałowych i następnie ich zaangażowania w dostosowaną do ich potrzeb, warunków i możliwości formę współzawodnictwa. Pierwsze koło wydziałowe powstało do życia zarząd KTR w r. 1960 w listopadzie 8, z których dwa upadły, nie

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5

Inż. Jan Sasko

Nie jest tajemnicą dla szerokiego grona zainteresowanych postępem technicznym, w szczególności zaś dla samych racjonalizatorów, duża i uciążliwa droga, jaką przebywa niemal każdy wniosek od momentu „narodzin”, do — jak to się potocznie zwykło mówić — wprowadzenia go w życie. Droga ta prowadzi przez różne komórki administracyjne i techniczne, poprzez przychylne lub nie, opinie fachowców i nie zawsze widzące autora do sukcesu.

I dlatego chyba zasługuje na uwagę metoda obrony pomysłów, jaką z powodzeniem stosują racjonalizatorzy: inż. JAN SASKO, obecnie zastępca kierownika wydziału montażu motocykla, wspólnie ze starszym mistrzem wydziału mechanicznego motocykla STANISŁAWEM OLIWĄ. Otóż to, co jest możliwe do zrobienia i rzeczywiście szybko potrzebne w wydziale, wykonują sami, nie czekając na wydział narzędziowy.

Komisji przedstawiają do zatwierdzenia już gotowy, zrealizowany pomysł. W ten sposób we własnym zakresie wykonali już kilka wniosków, m. in. ruchomą osłonę głowy do tokarki. Osłona ma zastosowanie szczególnie na tokarkach rewolwerowych przy obróbce grubych, gdzie występują wibracje odrzutowe. Głowica pomysłu jest jako jeszcze jedno usprawnienie bhp. W stu procentach zabezpiecza robotnika przed skażeniem i nie tylko nie utrudnia, ale nawet ułatwia obsługę tokarki. Pomysł został zgłoszony do opatentowania. Najlepiej jednak o przydatności głowicy świadczy osobiste podziękowanie robotników, a także fakt wykonania siedmiu takich głowic na ich zamówienie. Warto chyba wrócić uwagę na pomysł, bo tokarki pracują przecież nie tylko w wydziale mechanicznym motocykla i nie tylko tam robotnicy narażeni są na wypadki.

Drugim pomysłem oddanym na usługi bhp, jest poprawa warunków pracy przy cięciu nogi nieruchomej motocykla. Poprzez zastosowanie pewnego elementu

pozwoli na wyeliminowanie ręcznego podtrzymywania obracającego się detalu, podczas cięcia na tokarce. Dotychczas noga trzymająca była ręczna, co groziło uszkodzeniem dłoni.

Jeszcze innym usprawnieniem, również przedstawionym do oceny już po wykonaniu przez autorów jest przyrząd do szlifowania rozprężacza hamulca. Pracuje w produkcji już drugi rok. Przyrząd pięć tysięcy godzin oszczędności rocznie, zastawiając tym samym w kasie Wytwórni około pół miliona złotych w ciągu roku. Poza tym — co szczególnie podkreślił autor — znacznie poprawia jakość rozprężacza hamulca, a tym samym jakość całego motocykla.

Inż. JAN SASKO poza pracą racjonalizatorską dał się poznać jako zdolny, lubiany przez załogę, dbający o jej interesy kierownik, a także działacz społeczny KTR. Po reorganizacji wydziału mechanicznego motocykla został przewodniczącym koła wydziałowego KTR i znacznie go uaktywnił. Przykładając uwagę głównie do jakości i przydatności, nie zaś do ilości składanych wniosków (chociaż sam jest autorem aż piętnastu), przyczynił się w znacznym miarze do zatwierdzenia ich przez komisję. Dowodzi tego poniższe zestawienie: o ile w roku 1965 na 6 zgłoszonych wniosków 2 zostały przyjęte, a tylko 2 zastosowane, to już w roku 1966 na 13 zgłoszonych, 12 przyjęto do realizacji. Mimo tych niewątpliwych sukcesów, zainteresowanie załogi postępowym technicznym jest nadal znikomym. „Robotnicy aktywnie dążą do udoskonalenia narzędzi, w obawie przed ich szerszym zastosowaniem. Nie wpływa to oczywiście dodatnio na ruch racjonalizatorski. A wręcz hamuje ten ruch zowie tempo, w jakim wielkość wniosków jest wprowadzana do produkcji” — twierdzi inżynier SASKO.

I dlatego wypada chyba w tym miejscu życzyć racjonalizatorom i kierownikom biurokracji w postępie technicznym.

(c)

Inż. Zygmunt Skiba

Pierwszy projekt usprawniający pracę na jednym z odcinków produkcyjnych na wydziale głównego mechanika złożył w 1959 roku.

Od tego czasu jest już autorem kilkunastu wniosków racjonalizatorskich. Pracował między innymi nad projektem ujednolicenia pomiarowego hartowania po wierzchniowym kół zębatych przy silnicie „Maco” i wielu innych projektach, zastosowanych z powodzeniem w zakładzie.

Pierwszy z tych projektów wymagał szczegółowego rozpracowania. Inż. ZYGMUNT SKIBA opracował go w zespole wspólnie z kolegami: MALINOWSKIM, ELMERYCHEM i RASZCZEWSKIM. Była to dosłownie bratnia racjonalizatorska. Dokumentacja zajęła im przeszło 400 godzin, a wykonawstwo na warsztacie 608. W sumie 1.000 godzin śmudnej, lecz jak się potem okazało, owocnej pracy.

W swej dotychczasowej pracy racjonalizatora inż. ZYGMUNT SKIBA wskazuje na trzy zasadnicze momenty będące jego zdaniem rejonami efektywności pracy. Są to: fachowa literatura techniczna, omawianie doświadczeń zaczerpniętych z działalności kół innego terenu na wydziałowych operatywnych i praca w zespole. Osobniczo interesują go najbardziej obrabiarzy. Skorzystał — jak sam twierdzi — najwięcej z pobytu w Zakładach Cegielskich w Poznaniu i na Targach Poznańskich.

Twierdzi również, że dotychczasowa praca wydziałowego koła KTR przy TM, propagująca rozwój ruchu racjonalizatorskiego jest dobra.

W ostatnich miesiącach, przy realizacji uchwał VII Plenum KC Partii w szczególności zauważył tendencję wykazywać przy składaniu wniosków.

Inż. Z. Skiba ma brata Józefa, również racjonalizatora, o którym pisał na stronie 6.

(K)

Zrodzona we współdziałaniu twórcza myśl techniczna

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ruchem społecznym, obejmującym swym zasięgiem jak największą liczbę pracowników!”

Drż, kiedy mamy już poza sobą szereg lat aktywnej działalności naszego Klubu Techniki i Racjonalizacji, twórczej, owocnej pracy racjonalizatorów i wynalazców, członków tego Klubu, można mówić o dobrze spełnionej społecznej działalności i o pieczę ze strony organizacji związkowej, jej instancji wojewódzkiej i zakładowej szczebla. Można omylić, że ten przebieg jak przbiegało owe budzenie i rozwijanie inicjatyw oraz twórczej myśli technicznej wśród załogi, jak szeroki był i jest udział załogi w opracowywaniu, racjonalizacji i kontroli wykonania zakładowych planów rozwoju techniki, czy dość mocno i skutecznie przeciwdziałano hamulcom utrudniającym swobodny rozwój wynalazczości i racjonalizacji, na ile związane jest z rozwijaniem nowej techniki współzawodnictwa pracy, wreszcie: jak różnorodne i bogate w formy jest działanie samego KTR.

Ilości zgłoszonych i zastosowanych w produkcji projektów racjonalizatorskich i wynalazczych oraz uzyskane tą drogą efekty ilustrują najlepiej dynamikę rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w naszej WSK, najlepiej świadczą o trosce i zaangażowaniu wszystkich organizacji i instancji kierowniczych przedsiębiorstwa, ta waga dziedzinie technicznej.

Ale zrodzona w tym współdziałaniu twórcza myśl techniczna w zamian za efekty produkcyjne i ekonomiczne, żąda od nas wysiłku organizacyjnego, którym moglibyśmy zabezpieczyć w pełni wdrożenie do produkcji i wdrażanie stale liczby projektów i wniosków. W tej pracy potrzebna jest największa pomoc i najszersze współdziałanie, aby problemy organizacyjne nie przerodziły się w efekty samej racjonalizacji.



P. Gudowicz produkujący racjonalizator z działu TM.

Foto: E. Wesolowski



Kolo racjonalizatorskie z W-56 należy również do najlepszych.

Foto: E. Wesolowski

Inż. Włodzimierz Lorenc

◆ Racjonalizacja ◆ Postęp ◆ Współzawodnictwo ◆ Ludzie dobrej roboty ◆

Jan Bilski



Działalność JANA BILSKIEGO, obecnie starszego technologa działu TT, związana z racjonalizacją i postępem technicznym, łączy się ściśle z ludźmi i wydziałem gospodarki narzędziowej, gdzie do niedawna pracował. Zapytany o sukcesy i osiągnięcia w tej ciekawej pracy, niewiele powiedział o sobie. Ma wprawdzie sukcesy na polu racjonalizacji: jest współautorem prężny uniwersalne, stosowanej szczególnie do pomiaru przyrządów zakończonych słupkami Morris'a, wskazał jak można stare, nieprzydatne suwmiarki wykorzystać do mierzenia niedostępnych ścianek różnych profili, opracował normy fabryczne zgodne z polskimi normami na części do wykończników i wytłaczników. Przede wszystkim jest jednakże działaczem KTiR, członkiem Zarządu Zakładowego i od r. 1981 do 1986 sekretarzem koła w wydziale gospodarki narzędziowej.

Ze słów naszego rozmówcy nie trudno było wywnioskować, że

właśnie ze wspomnianym kołem i ludźmi w nim pracującymi jest związany najbardziej. Koło zdobywało dobre lokaty we współzawodnictwie międzywydziałowym, zdobywało nagrody, ale — co podkreślał na wyraźne życzenie Jana Bilskiego — tylko dzięki zespołowej pracy zarządu. Bez niej trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek sukcesu. Zarząd koła KTiR przy wydziale TN opierał się w swej działalności o wzajemną życzliwość, szczerość, lojalność i obowiązkowość. Suma takiego porozumienia były właśnie poważne osiągnięcia.

Poza Janem Bilskim, który przeze skromność chyba nie przypisuje sobie żadnych zasług w zdobywaniu sukcesów, w zarządzie koła pracowali również: inż. Tadeusz Czernik (jego przewodniczący), Tadeusz Czuczajski, Czesław Raszczewski, Jerzy Komarski, Józef Wiciński, Antoni Czupnik i Witold Lisek.

(ebw)

Współzawodnictwo klubów i kół wydziałowych TiR

DOKONCZENIE ZE STRONY 4

wykazując żadnej działalności. Rok 1961 zwiększył ilość kół do 11, a rok 1962 — do 18. Za inicjowanie zaraz w początkach współzawodnictwa kół nie dało zrazu zakładanych wyników — zarówno ze względu na brak doświadczenia jak i odpowiednich środków. Ale nawet w swej nieudanej, pierwotnej formie było ono pożyteczne. W roku 1963 liczba kół wzrosła do 17 i zwiększała się dalej: 1964 r. — 18, 1965 r. — 19, 1966 r. — 21 kół. Obecnie, w połowie 1967 r. mamy w Klubie 22 koła wydziałowe. Jedne z nich są bardzo liczne, sięgające dziesiątek lub nawet ponad 100 członków (jak np. w TT). Inne są nieliczne, nawet wbrew oczywistym możliwościom i potrzebom (np. w TN-02). Podstawę oceny pracy kół stanowi regulamin współzawodnictwa, szczególnie dla kół opracowany.

WSPÓŁZAWODNICTWO kół zostało reaktywowane w nowej, lepszej, skuteczniejszej formie w r. 1964 i jest oceniane i nagradzane na przestrzeni ostatnich trzech lat systematycznie co kwartał. Dużą pomoc w jego prowadzeniu stanowiły przychylne stanowisko Rady Zakładowej i Robotniczej, które na nagrody w tym zakresie przeznaczają poważne kwoty z funduszu zakładowego (w części przewidzianej na finansowanie współzawodnictwa), sięgające 30 tys. zł rocznie. Regulamin współzawodnictwa kół wydziałowych uwzględnia wszyst-

kie te elementy, które decydują o użyteczności i żywotności koła: sprawy organizacyjne, szkoleniowe, propagandowe, działalność techniczną (zgłoszenie i realizowanie projektów racjonalizatorskich), tematyczne kierowanie wynalazczością i inne inicjatywy. Zjawiskiem negatywnym jest nieuczestniczenie w sposób formalny wielu kół we współzawodnictwie, nie przedstawianiu swych wyników do oceny i podsumowania kwartalnego. Zródło tego dopatrywać się należy w wadach regulaminu, w niedostatecznym uwzględnieniu przezeń warunków i możliwości działania kół, zwłaszcza na terenie wydziałów produkcyjnych. Stąd właśnie zrodziła się koncepcja zreformowania zasad współzawodnictwa, będąca obecnie w opracowaniu. Według wstępnych założeń dokonamy podziału współzawodniczących kół na dwie grupy, nagradzając po dwa pierwsze koła w każdej grupie. Jednocześnie — o ile zostanie potwierdzona potrzeba takich zmian — zmienimy i zróżnicujemy niektóre kryteria oceny w obu grupach, stosownie do ich specyfiki.

Grupy te — to z jednej strony działy techniczne i ewentualnie niektóre działy pomocnicze, jak: narzędziownia, gł.

racjonalizatorów i pracowników tego działu — jak inż. Świerczek — przewodniczący koła, inż. Kielcewski, Lasota (obecnie już nie w TT), Weremczuk, Czop, Baranowski, Pał, Parol, kol. kol. Szczepański, Kamiński, Abramczyk, Golan i wielu innych — czynnych racjonalizatorów i aktywistów koła i Klubu. Drugie miejsce w przekroju kilkuletniej działalności należy przyznać kołu narzędziowni działającemu przy TN i wydz. 020 (łącznie). Zdobyli oni dotąd 2 razy I miejsce, 4 razy II miejsce i raz III miejsce.

Z grona czołowych racjonalizatorów i działaczy trzeba tu wymienić kol. kol. Bilskiego (obecnie w TT), Czuczajskiego, Raszczewskiego, inż. Czerniaka.

Dalsze miejsca należą się: III — koło przy dz. NKT, (2 razy I m., 2 razy II m., raz III m.), TMT (2 razy II m., 7 razy III m.), W-3400 (I m.), W-560 (I m. i III m.), TE (II m.). Pozostałe koła — a jest ich jeszcze wiele — nie mogą pochwalić się większymi sukcesami we współzawodnictwie. Bez wątpienia przewidziane zmiany w ocenie i nagradzaniu współzawodnictwa kół przeobrażą jego „mapę” i zaostroszą rywalizację wielu bar-

Realizujemy postęp techniczny

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

namacny. O prawdziwości tego

stwierdzenia świadczy poniższe zestawienie podstawowych wskaźników osiągniętych od 1960 r.

Lp.	Rok	Ilość projektów zgłoszonych	Ilość projektów wprowadzonych do produkcji	Osiągnięte efekty w zł	Wyplacone wynagrodzenie w zł
1	2	3	4	5	6
1	1960	189	99	4.655.562	105.915
2	1961	202	127	4.777.042	168.855
3	1962	509	173	5.859.934	180.068
4	1963	812	438	6.331.750	518.637
5	1964	603	346	9.661.562	533.611
6	1965	678	262	10.269.583	554.148
7	1966	1229	544	17.765.386	784.468
8	30.VI.1967	1120	305	8.168.421	510.810

Jak z powyższego zestawienia wynika, racjonalizatorzy naszego przedsiębiorstwa w pełni wykorzystują stworzone im warunki i wyraźnie podnoszą swoją aktywność. Szczególnie duże nasilenie aktywności racjonalizatorskiej nastąpiło w bieżącym roku. Jest to niewątpliwie wynikiem wzmożonej działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji, który w bieżącym roku ogłosił kilka różnych konkursów zachęcających całą załogę do składania projektów racjonalizatorskich. W osiągnięciach tych nie mały wkład mają również pracownicy komórek racjonalizacji, którzy swoją pracę poddawali załatwieniu tak dużego ilości projektów i spraw z nimi związanych.

Ruch racjonalizatorski i osiągnięte wyniki mają niebagatelny wpływ na prawidłowy rozwój postępu technicznego w naszym przedsiębiorstwie i osiąga-

ne na tym odcinku wskaźniki techniczno-ekonomiczne. W 1966 roku z 544 projektów racjonalizatorskich wprowadzonych do produkcji uzyskano 151 252 godzin obniżki pracochłonności oraz zaoszczędzono 88 ton materiałów kolorowych i 112 ton stali. Oszczędności te stanowią poważny procent ogólnych zadań przedsiębiorstwa w tym zakresie. Poza tymi wymiernymi efektami, racjonalizacja w poważnym stopniu przyczyniła się do szybkiego opanowania wielu nowych i bardzo trudnych procesów technologiczno-metalurgicznych. Znaczna ilość projektów racjonalizatorskich jest zawsze ściśle związana z problemami jakie występują w przedsiębiorstwie. Świadcza o tym następujące fakty. W produkcji łopaty metalowych występuje cały szereg bardzo skomplikowanych procesów technologicznych. Racjonalizatorzy włączyli się w te

problemy i złożyli 56 projektów racjonalizatorskich, które poważnie przyczyniły się do opanowania tego odcinka produkcji. Najczęściej powtarzające się nazwiska racjonalizatorów tego odcinka produkcji to ob. ob.: Mi-kołaj Bachur, Romuald Kamiński, Damazy Parulski, Czesław Wawrzczak, Roman Boguciński i inni, którzy złożyli po kilka, a niektórzy nawet po kilkanaście projektów racjonalizatorskich.

W produkcji śmigłowca wprowadzono połączenia klejowo-zgrzewne blach aluminiowych — sposób łączenia nie stosowany w kraju — i w tym zakresie zgłoszono 17 projektów racjonalizatorskich, które poważnie obniżyły koszty produkcji. W związku z koncentracją motocykla w naszym przedsiębiorstwie powstał poważny problem wywiezienia wyprodukowanych motocykli do odbiorców. Zachodziła konieczność podwójnego zwiększenia środków transportu zewnętrznego, co było nie możliwe do zrealizowania w danym terminie, i ten problem został rozwiązany przez racjonalizatora ob. Janusza Cygańskiego. Zaprojektowane przez niego pietrowe zestawy samochodów z przyczepami umożliwiają przewóz jednym takim zestawem 54 motocykli tj. dwa razy więcej niż to było to przed usprawnieniem. Wykonanie kilku takich zestawów rozwiązało całkowicie problem wywozu motocykli z przedsiębiorstwa. Te i inne przykłady świadczą o prawidłowym działaniu i kierowaniu ruchem racjonalizatorskim w naszym przedsiębiorstwie.

Mgr inż. S. Szydlowski



Koło TiR z W-020.

Foto: E. Wesolowski

mechanik i gł. energetyk, z drugiej zaś — wydziały produkcyjne, które w obecnym układzie mają duże trudności w rywalizacji z ich lepiej prosperującymi rywalami. Niewątpliwie także zreformowanie współzawodnictwa kół, zastrzeżone, ale nieco już przeżyte w dotychczasowej formie, przyczyni się do dalszego wzrostu jego zasięgu, popularności i skuteczności.

TRZEBA jeszcze skwitować dotychczasowe wyniki współzawodnictwa. Bezapelacyjne pierwsze miejsce przypadło kołu przy dziale TT. Koło to wykazuje dużo inwencji, pomysłów i samodzielności w działaniu, uwzględnia większość elementów regulaminu współzawodnictwa swej bieżącej, praktycznej działalności, legitymuje się dużą wszechstronnością w pracy, wysokim poziomem umasowienia wynalazczości, produkuje w ilości zgłoszonych projektów. Nie też dziwnego, że przy takich walorach i osiągnięciach (np. 382 zgłoszone projekty i 1.636 tys. zł oszczędności w 1966 r.) w dotychczasowym przebiegu współzawodnictwa koło to 6-krotnie zostało zwycięzcą kwartalnym, a 3-krotnie zajmowało II miejsce. Wszystko to jest w dużym stopniu zasługą czołowych działaczy,

dział równorzędnych partnerów. Niezależnie jednak od tego, słowa uznania, podziękowania i dalszej zachęty do pracy należą się im jeszcze innym kołom i działaczom. Warto wymienić choćby tylko koła W-400 (kol. Kowalczyk), W-360 (kol. Boguciński), W-300 i inne, działający i racjonalizatorów inż. inż. Lorka, Skibę, Korczewskiego, Wilanda, Tarachę, Witkowskiego, Rejmaka, Saskę, kol. kol. Wilczyńskiego, Zubra, Szymańskiego, Sadurskiego, Zawistowskiego i wielu innych.

Sukces, jaki miał się obecnie (z uwagi na wyniki osiągnięte w r. 1966) udziałem Klubu — cieszy i zobowiązuje. Nie ma wątpliwości, że w dalszej pracy i nieustannych wysiłkach o osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów nie zabraknie nikogo z wymienionych, że oni i wszyscy pozostali członkowie Klubu dołożą starań, aby ich koła polepszały systematycznie swe wyniki, ażeby Klub utrzymał wysoką pozycję w skali krajowej.

Mgr inż. Z. Gawski

— Czytaj prasę i książki techniczne! —

Nasze starania i inicjatywy

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
nalizatorskiego, podnoszenia jego poziomu, większego zaangażowania się wynalazców i racjonalizatorów w problematykę unowocześnienia metod wytwarzania, potrzebna jest właściwa atmosfera zachęty, poparcia i pomocy otaczająca nowatorów produkcji oraz mobilizująca twórczo propagandą i pomoc techniczną.

Obecność tych sprzyjających rozwojowi racjonalizacji form i warunków, zależy w dużej mierze od prawidłowej, a przy tym bogatej i różnorodnej działalności społecznej KTiR.

Analiza dotychczasowej działalności KTiR prowadzi, (jak każda tego rodzaju praca) do wniosków, że jeszcze za mało zrobiliśmy, że szeregu metod gdzie indziej spopularyzowanych nie udeło nam się wdrożyć w warunkach lokalnych, wreszcie, że działalność KTiR zobowiązuje do stałego odświeżania i urozmaicania jej form, szukania najprostszych dróg dojścia do szerokiego rzeszy ludzi związanych z techniką, a także miłośników techniki, aby rozbudzić w nich chęć poznawania wszystkiego co technicznie nowe, z myślą o wykorzystaniu tego w swojej praktyce zawodowej.

— Jaka była nasza działalność klubowa?
— Z pomocą jakich form propagandowych, form porady technicznej dla racjonalizatorów, opieki i współpracy z załogą zakładu udało nam się dojść do tych najlepszych w historii Klubu wyników?

Należałoby w tym miejscu, systemem kalendaryzowym przejść kartką po kartce inicjatywy, wysiłki, zabiegi, jakie stosowaliśmy, aby przed całą niemal załogą rozwinąć problem potrzeb

w dziedzinie postępu technicznego, unowocześnienia konstrukcji, poprawy jakości wyrobu, aby przekonać pracowników Wytwórni o bezpośrednich, materialnych, zawodowych i społecznych korzyściach osobistych, jakie przynosi wynalazcom i racjonalizatorom uczestnictwo w tworzeniu nowej myśli technicznej.

Ale na działalność społeczną nie ma recepty. Jedynie konsekwentne, twórcze i głęboko społeczne oddziaływanie przy pomocy dostępnych środków i znanych, ale właściwie wykorzystywanych form działania daje pozytywne rezultaty. Reszta sukcesu należy do samych racjonalizatorów i wynalazców.

Uczestnicy dzisiejszej narady mają możliwość bezpośredniego zetknięcia się z atmosferą pracy Klubu, zebrania opinii o racjonalizacji, działalności KTiR, zapoznania się z pracą kół wydziałowych.

Konkursy racjonalizatorskie, kierowanie ruchem racjonalizatorskim w oparciu o publikowanie tematyki, aktywizowanie działalności wydziałowych kół KTiR, włączanie ich z problemami wydziałów macierzystych i jednocześnie koordynowanie przebiegu pracy kół przez jedną z komisji KTiR, prowadzenie narad, rozmów z racjonalizatorami w formie krótkich audycji zakładowego studiu, - radiowęzła, propagowanie osiągnięć racjonalizatorów i wynalazców — pracowników WSK w miejscowej prasie, spotkania racjonalizatorów w lokalu Klubu (szkołeniowe, kameralne), projekcje filmów o tematyce wynalazczej, rozwijanie poradnictwa technicznego, organizowanie wymiany doświadczeń dla zapoznania racjonalizatorów z osiągnięciami prak-

tycznymi innych przedsiębiorstw i innych KTiR, prowadzenie czytelnictwa literatury technicznej, wyjaśnianie sporów i udzielanie pomocy prawnej racjonalizatorom, wreszcie: systematyczne, planowe współdziałanie z kółkami SIMP, SEP, PZITB i innymi klubami — oto przykładowo podany zestaw kierunków i form pracy, którą prowadzimy i staramy się jeszcze bardziej rozwijać.

Czytelnikom niniejszego artykułu byłoby bardzo zobowiązani (również za pośrednictwem tej gazety) nie za wyświechtane dopisywanie do tej kolumny nowych rodzajów form działalności klubowej, ale za podzielenie się wrażeniami, odczuciami, wnioskami, spostrzeżeniami, wniesionymi z osobistych spotkań ze społecznością techniczną, w rozwijaniu ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego.

Przy najlepszej znajomości warsztatu działacza, popularyzatora nowej techniki — najtrudniejsza do opanowania pozostaje jednak umiejętność doboru właściwych form działania do istniejącego na danym terenie i w danej społeczności zapotrzebowania. Dlatego tak mocno szanujemy i doceniamy praktyczne wskazówki i porady kolegów z innych KTiR (między innymi wielokrotnego laureata podobnych narad — Zakładów im. Cegińskiego).

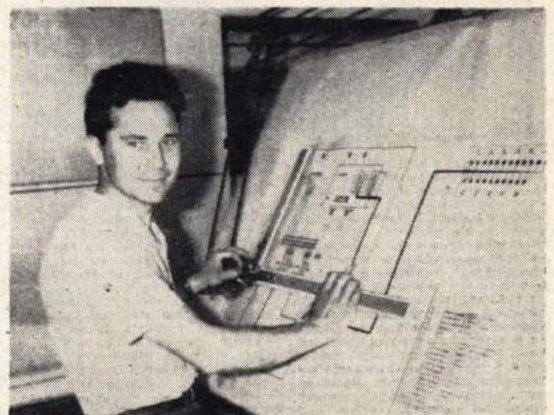
Dlatego również niewspółmierne więcej wysiłku i szeroko pojętej opieki społecznej i administracyjnej wymagać będzie od nas działalność klubowa z pozycji przejmującego szlaku przechodni ZZZ.

To przynosi zaszczyt i zobowiązuje!

W. L.



Racjonalizatorzy z W-NKT.



Józef Skiba

P RACUJE w zakładzie od 1958 roku na stanowisku technologa. Do Świdnika przybył po ukończeniu Szkoły Elektrycznej w Lublinie.

Racjonalizatorstwem zajmuje się od 1959 r. Jesi uczniem kół racjonalizatorskich przy dziale głównego technologa. Złożył do chwili obecnej 10 wniosków. Jeden z pierwszych, to wykonawstwo przepływności kulowego służącego do pomiaru przepływu cieczy przewodzącej na śmigłowcu.

— Od tego momentu — mówi nam p. JOZEF SKIBA — zacząłem na dobre interesować się racjonalizatorstwem.

Ponieważ projekt „wyszedł”, jak to się popularnie mówi, postawiłem na tzw. grube wnioski.

Nie łatwa to jednak sprawa. Pracy nad automatem poświęciłem około 500 godzin. 300 nad dokumentacją, a 200 przy uruchomieniu. Najgorzej w tym, to zatwierdzanie formalności papierkowej. Bez przesady powiem, to strata co najmniej 50 proc. czasu przeznaczanego na wykonanie projektu.

N AJWIĘKSZY sukces w mojej dotychczasowej pracy, to wykonanie projektu automatu do regulacji temperatury przy sklejaniu łopatek metalowych.

Kiedy niemal wszystko uważałem już za stracone — mój projekt okazał się wezale niezwykle pomysłem. Dziś dysponujemy już trzema takimi automatami. To duża satysfakcja. Za duże osiągnięcie uważam również wykonanie roboty z udziałem kolegów inż. inż. BARCZUKA i OTACHEWA. Wykonaliśmy przyrząd, który pozwala remontować uszkodzone łopaty.

Pracę naszego klubu i kół uważam za dobrą. Szczególnie dużo daje wyjazd w celu wymiany doświadczeń.

Dla przykładu: do Politechniki Łódzkiej, Instytutu Lotnictwa w Warszawie, Nowej Huty, na Targi Poznańskie, do Stoczni w Szczecinie. Dużą pomoc daje również literatura fachowa, a najwięcej kłopotów przysparzają formalności papierkowe. Ta sprawa zagradza drogę do postępu.

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. naczelny i techn.), Włodzisław Lorenc (z-ca red. naczelny), Waldemar Ostrowski (sekr. red.), Z. Piasecki i E. Wesolowski

Adres redakcji: Świdnik, k/Lubina, ulica Projektowa 1, tel. 344 (łączy centrala miejska).

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 2454, 3 VII 67, 1.000, P-3

Problemy ochrony patentowej

„Patent”, „prawo patentowe”, „ochrona praw własności przemysłowej” — były to niedawno pojęcia dość obce szerszemu gronu pracowników inżynierjno-technicznych naszego przedsiębiorstwa. Podobnie zresztą kształtowała się sytuacja w całym przemyśle krajowym. W nieustannym toku pospiesznej produkcji, jej obsługi, realizując przy tym stale rosnące plany, wzbogacane nieustannie nowymi potrzebami i rozwiązaniami z zakresu postępu technicznego, nie zastanawialiśmy się nad tym, czy dany produkt i typ wyrobu nie narusza obcych praw patentowych, nie myślało o tym, że nie zabezpieczona patentem własna myśl techniczna może być ewentualnie wykorzystana przez obce firmy zagraniczne. Na terenie kraju doszło już do takich paradoksów, że polskie rozwiązanie konstrukcyjne (z wyrobu eksportowanego) zostało opatentowane przez obywateli zagranicznych i na swój własny wynalazek trzeba było wykupić licencję. Wprowadzenie do produkcji nowych, postępowych rozwiązań konstrukcyjnych czy technologicznych związane jest ściśle z zagadnieniem ochrony patentowej tych rozwiązań. Z jednej bowiem strony, w przypadku wprowadzenia rozwiązania, będącego wynikiem własnych, oryginalnych koncepcji, należy dbać o możliwie najszersze zabezpieczenie tych rozwiązań przed naśladowaniem przez innych, zagranicznych producentów, z drugiej — należy baczenie uważać na to, aby nowo wprowadzane do produkcji nasze wyroby nie naruszały — w całości lub w części — praw wyłącznych, uzyskanych przez obce firmy lub osoby, ponieważ naruszenie takie pociągają za sobą poważne reperkusje natury zarówno finansowej, jak i moralnej w postaci np. spadku zaufania.

Muszę tu dodać, że postępy w rozwijaniu produkcji w sensie zmian i ulepszania konstrukcji, zawsze idą w parze ze wzrostem ilości zgłoszeń patentowych ze strony firm zagranicznych, które w ten sposób starają się z jednej strony hamować konkurencyjność partnera, a z drugiej — wyciągnąć dla siebie korzyści w postaci sprzedaży patentów, udzielania licencji itp.

W początkowym okresie rozwoju naszych konstrukcji zagadnienie powyższe nie występowało z całą ostrością. W okresie tym produkcja nasza opierała się wyłącznie na licencji zagranicznej, bądź też na rozwiązaniach (w zakresie motocykla), których ochrona patentowa wygasła w ramach reparacji wojennych.

Narastający jednak eksport, pokazywanie naszych wyrobów na międzynarodowych targach, wprowadzanie do produkcji nowych, postępowych konstrukcji i technologii, wzrost ilości własnych opracowań, stwarzają ostatnio konieczność zwrócenia uwagi na zagadnienie ochrony patentowej i jej doceniania jako istotnego czynnika w podnoszeniu na wyższy poziom produkowanego sprzętu. Znalazło to wyraz w licznych zarządzeniach najwyższych władz państwowych z Komitetem Nauki i Techniki, Urzędem Patentowym PRL i resortami przemysłowymi na czele.

Jedną z podstawowych użytecznych stanowi rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1966 r. w sprawie zadań i organizacji pracy rzeczowników patentowych. W rozporządzeniu tym precyzowane zostały podstawowe zadania służb do spraw ochrony interesów państwowych w zakresie wynalazków i wzorów użytkowych. Ostatnio w wyniku zaleceń władz i potrzeb natury gospodarczej zostało utworzone stanowisko d/s rzecznictwa patentowego w naszym przedsiębiorstwie. Na początek jako najbardziej konieczne, prowadzone są

prace w kierunku badań patentowych aktualnie produkowanych wyrobów oraz zgłoszeń własnych nowych rozwiązań konstrukcyjnych. Do Urzędu Patentowego zostały opracowane i przekazane (jako zgłoszenia) następujące projekty wynalazcze:

- 1) Dynamometryczny uniwersalny klucz — wkrętak (twórca ob. ROMAN ŁASZYCA).
- 2) Przyrząd kontrolujący przebieg suszenia izolacji transformatora oraz ustalający stopień jej zawilgocenia (twórcy — ob. LUCJAN MURAT i LECH POLAK).
- 3) Bezvibracyjny przyrząd pneumatyczny o uderzeniowym działaniu narzędzia — patent główny i patent dodatkowy (twórcy ob. STANISŁAW NAKONIECZNY).
- 4) Urządzenie ochronne zabezpieczające obsługę tokarską przed wirami odpryskującymi (twórcy — inż. JAN SASKO i ob. STANISŁAW OLIWA).

Na rzecz Wytwórni zostały udzielone już niżej wymienione patenty: 1) Sposób leczenia z okuciem łopaty wirnika nośnego śmigłowca lub śmigła samolotu (twórca ob. BOLESŁAW MAJERCZYK).

2) Złącze odbiorników w instalacjach powietrznych (twórca mgr inż. ROMUALD STYPUŁKOWSKI).

3) Wiertarka pneumatyczna wirnikowa (twórca ob. ROMAN ŁASZYCA).

oraz uzory użytkowe:

- 1) Obudowa motocykla
- 2) Lampa przednia motocykla
- 3) Zbiornik i gaźnik siódła motocykla
- 4) Tłumik hałasu uchodzącego sprężonego powietrza
- 5) Kosz anodowy
- 6) Tytanowy kosz anodowy do pracy w kąpielach, zwalczacza nielokowych.

Dalsze zgłoszenia do Urzędu Patentowego są w opracowaniu.

Badania patentowe wyrobów, jako pracochłonne i najbardziej odpowiedzialne, wkraczają obecnie w zakres zainteresowań zespołu konstruktorów i technologów. Wygłoszony niedawno odczyt (głównie dla pracowników biur konstrukcyjnych) przez mgr inż. SŁAWOMIRA PESZKOWSKIEGO — rzecznicą patentowego z Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „PolSERVICE”, w wyrazny sposób wskazał zachodzącą potrzebę i konieczność przeprowadzenia tego rodzaju prac. Również przykładem informującym o potrzebie zainteresowania dla spraw patentowych może być notatka zamieszczona w Katowickim Dzienniku Zachodnim pt. „Honda zapłaci”. — „Japońska firma „Honda” produkująca skutowatej stawy motocykle, naruszyła prawa patentowe konstruktorów czeskosłowackich, stosując automatyczne sprzęgło wg ich pomysłu. Międzynarodowe przepisy przewidują w tym przypadku wypłatę dużego odszkodowania i procentu od wartości produkcji...”

Szczupłość miejsca nie pozwala na szersze naświetlenie problemu ochrony własności przemysłowej, niemniej tych kilka zdań może być ciekawo wskazać na istotę zagadnienia i działalność mającą na celu ochronę własności w zakresie wynalazków i wzorów użytkowych.

Inż. TEOFIL NOWOSAD
rzecznik patentowy